Królik rozrabiaka

W pewnym miasteczku żył sobie człowiek o imieniu Gordon, który był poważnym bankierem. Gordon nie miał swoich dzieci, chociaż bardzo lubił ich towarzystwo. Mieszkał samotnie i wiódł spokojne życie. Rano wychodził do pracy, a wieczory spędzał na czytaniu gazet. Każdego dnia robił to samo, nic więc dziwnego, że dokuczała mu nuda. Było tak do czasu, gdy w jego domu pojawił się królik. Mimo, że był mały zwierzakiem, robił dużo zamieszania. Zdarzało się, że dla zabawy chował się pod łóżko. Czasami wyciągał buty z szafki albo wywracał kosz z odpadkami. Taki był z niego rozrabiaka. Małe psoty, mimo że czasami były kłopotliwe, bardzo cieszyły bankiera. Dzięki nim nie nudził się w domu. Miał się czym zajmować i kim opiekować. Wiedząc, że czeka na niego mały króliczek z radością wracał po pracy do domu. Trochę czasu zajmowało mu porządkowanie domu, ale potem zasiadał w swoim fotelu, brał na kolana króliczka i łaskotał go za uszkami. Opowiadał mu o tym, co spotkało go w pracy, a czasami czytał mu bajki. Gordon przywiązał się bardzo do swojego królika i nie wyobrażał sobie życia bez niego.

Pewnego wieczora królik miał zostać sam. Gordon został zaproszony na uroczysty bankiet. Miało na nim być bardzo wielu różnych ważnych bankierów. Wszyscy mieli być ubrani w eleganckie fraki. Gordon z dużą starannością przygotowywał się do przyjęcia. Nałożył frak, wziął do ręki laseczkę, na głowę nałożył okrągły kapelusz i pośpieszył na bankiet. Był tak przejęty, że zapomniał pożegnać się z królikiem. Na bankiecie różne przeprowadzono rozmowy. Wszystkie bardzo ważne, o pieniądzach, kredytach i lokatach. Atmosfera była podniosła. Każdy dostojnie prowadził dysputy. Gordonowi w długim fraku było trochę niewygodnie, zwłaszcza w głowę, kapelusz go mocno grzał. Miał zatem ochotę w głowę się podrapać. Zdjął zatem kapelusz, fryzurę poprawił, zrobił przedziałek i już miał ponownie go nałożyć, gdy zerknął do jego środka. Zdziwił się bardzo, bo na dnie zobaczył małego królika. Sięgnął po niego, za uszy złapał i wciągnął z kapelusza. Widząc to wszyscy bankierzy, którzy byli na bankiecie, z wrażania oniemieli. Najpierw ucichli, a potem wybuchli śmiechem.

Po tym wydarzeniu Gordona nikt poważnie nie traktował. Wypominali mu zabawne wydarzenie z królikiem, które poważnemu bankierowi nie przystoi. Zachęcali go, by pozbył się królika. On jednak nie chciał o tym słyszeć. Dla Gordona oznaczało to kłopoty. Inni bankierzy uznali, że szkodzi to ich reputacji i z pracy go zwolnili. Gordon nie miał wyjścia, musiał szukać innej pracy. Na szczęście szybko znalazł nowe zajęcie. Został klaunem. Teraz razem z królikiem rozrabiaką dzieci odwiedza i pokazuje im różne sztuczki. Najbardziej się im podoba, gdy z kapelusza królika wyciąga. Śmieją się wówczas i szczerze proszą o więcej.

Bajkowiec

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026